



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 32/2014/86–e

Wydanie specjalne

Pożegnania ... TRADYCJA ...

i pamięć

To poeci kształtowali postawy, to poeci nawoływali do heroicznych działań; ustalali wzorce zachowań, obdarzali czuciem zapomniane antyczne cnoty, wskrzeszali romantyczne mity, sterowali duchem zaśluchanego w ich słowa narodu. Sztuka wyrastała z tego natchnionego i mistycznego podłoża, wiążąc się z romantyczną świadomością estetyczną, przekonaniem o anhelicznej idei posłannictwa artysty oraz doniosłości oczekujących nań zadań.

To malarze kształtowali postawy, to malarze nawoływali do heroicznych działań; ustalali wzorce zachowań, obdarzali czuciem zapomniane antyczne cnoty, wskrzeszali romantyczne mity, sterowali duchem zaśluchanego w ich słowa narodu.

Pożegnania są nieuchronnością świadomą przyczyn i następstw. A pamięć daje nadzieję... że nie ma pożegnań ostatecznych, że będą... powitania.

Historię Polski i całego świata wypełniają wojny epatujące wolą walki i heroizmem jej uczestników.

...to poeci nawoływali do heroicznych działań...

Maraton

***Wy chcecie pieśni! – wy chcecie pieśni,
Zapewne dźwięcznej i słodkiej dla ucha,
A ja mam dla was, o! moi rówieśni,
Pieśń, co przypomni wam brzęki łańcucha.
Wy chcecie pieśni ni kwiatu do wieńca,
Co by wśród uczty mogła was pochwalić,
A ja bym pragnął wam w ogniu rumieńca
Rozmiękle dusze jak zbroję ostalić...
Dawnych olbrzymów przed wami postawię
I z nimi wskreszę stary świat zamarty;
Może choć wtenczas przy waszej niesławie
Z wstydem przyznacie, że jesteście – karły...***

Kornel Ujejski



Do Matki

***Dziś idę walczyć – Mamo!
Może nie wrócę więcej,
Może mi przyjdzie polec tak samo
Jak tyle, tyle tysięcy***

***Poległo polskich żołnierzy
Za Wolność naszą i Sprawę.
Ja w Polskę, Mamo tak wierzę
I w świętość naszej Sprawy.***

***Dziś idę walczyć. Matus kochana,
Nie płacz, nie trzeba, ciesz się jak ja,
Serce mam w piersi rozkołatanie,
Serce mi dziś tak cudnie gra.***

***Bo to tak strasznie dobrze jest
Mieć stena w ręku
I śmiać się śmierci prosto w twarz,
A potem zmierzyć i prac bez lęku
Za Kraj – za honor nasz!***

***Dziś idę walczyć – Mamo!
Twój Ziutek.***

***Warszawa, przed 31. lipca 1944 r.
Józef Andrzej Szczepański „Ziutek”***

*Młodzieńcze grecki, co silny i śmiały,
jednegoś pragnął: nieśmiertelnej chwały;
jedną miał dumę: piersią swą zastawić
zagrożoną ojczyznę,
ubogie wzgórza i pola nieżyzne
od klęsk wybawić:
ku twej, o mężny, sławie i pamięci
pieśń niech się moja dziś wzniesie i święci.
W bystre i zimne Eurotasu wody
młodzieńców Sparty skakał zastęp młody;
przez dzikie knieje, ostępy i chaszcze
długokłęgo dzika
ścigali; morze nawie Ateńczyka
otwiera paszcze;
tessalskich żrebców z wichrowymi grzywy
dosiąść tam żaden nie bywał leniwy.
Naprzeciw Persów strasznej nawały
lwem na bawołu szedł hufiec mały.
Przeszli z Aresa krwawych wysieków
w podziw potomnych, najdalszych wieków.
**Pod Maratonem i Salaminą
ci, co polegli w walce, nie giną,
lecz drugim życiem z martwych ocknięci,
wiek na wiek walą w ludzkiej pamięci.**
Trzystu Spartanów w Termopil jarze
bogom z czar wino wylało w darze.
Kserksesa milion gdy w nich uderzy:
milion od trzystu pierzchnął puklerzy.
Zdradą zwalczeni, legli nareszcie.
Brzmiał krzyk tryumfu po całym mieście,
bo ni jednego z nich nie ujrzano,
by krwawił raną w plecy zadaną.
Delfy gdy wrogów tłumem oblężone,
dwóch bohaterów daje im obronę,
jak wilków stado płoszące dwa tury;
w Sparcie piersi mieszkańców
miast bram obronnych były i miast szaniców;
w Hades ponury
Epaminondas gdy szedł: to mu starczy,
że wróg nie uniósł z pola jego tarczy.
Pindar efebów idących w zawody
przez wiecznotrwale upamiętnił ody;
jak potok deszczem spiętrzony nad brzegi,
co z gór się stromych pieni:
on się, ogromny, stacza ku bezdenii.
Wieków szeregi
idą. Tak niegdyś czyny czczono dzielne,
czyn wzajem pieśni budził nieśmiertelne.*

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

W 1943 r. wstąpił do Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Po ukończeniu konspiracyjnej szkoły podchorążych został żołnierzem kompanii „Rudy”. Istnieje przeświadczenie, że poeta przeczuwał najgorsze. W trosce o rękopisy, miał zwyczaj przepisywania wierszy w kilku kopiach i umieszczania ich u swoich przyjaciół, w różnych miejscach. Stąd też istnienie kilku przekazów wierszy, różniących się drobnymi szczegółami. Krzysztof poległ w czwartym dniu Powstania Warszawskiego.

Z głową na karabinie

***Nocą słyszę, jak coraz bliżej
drząc i grając krąg się zaciska.
A mnie przecież źródło rzeźbił chyży,
wyhuśtała mnie chmur kołyska.
A mnie przecież wody szerokie
na dźwigarach swych niosły ptaki
bzu dzikiego; bujne obłoki
były dla mnie jak uśmiech matki.
Krąg powolny dzień czy noc krąży,
ostrzem świszcząc tnie już przy ustach,
a mnie przecież tak jak innym
ziemia rosła tęga – nie pusta.
I mnie przecież jak dymu laska
wytryskała gołębia młodość;
teraz na dnie śmierci wyrastam
ja – syn dziki mego narodu.
Krąg jak nożem z wolna rozcina,
przetnie światło, zanim dzień minie,
a ja prześpię czas wielkiej rzeźby
z głową ciężką na karabinie.
Obskoczony przez zdarzeń zamęt,
kręgiem ostrym rozdarty na pół,
głowę rzucę pod wiatr jak granat,
piersi zgniecie czas czarną łapą;
bo to była życia nieśmiałość,
a odwaga – gdy śmiercią niosło.
Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
wielkie sprawy głupią miłością.***

***Najważniejsza jest jednak
śmierć samej liryki. Umarła
we wrześniu 1939 roku. Nie
od przypadkowej kuli zresztą,
nie od przypadku w ogóle.
Umarła dlatego, że skończyła
się oto epoka słów w literaturze.
Że musi się w niej zacząć
epoka czynu.***

Andrzej Trzebiński

Październikowe, **Wydanie Specjalne**, poświęcone pamięci o 63. dniach zamkniętej w publicystyce, poezji, fotografii... filmach, odwoływało się do etosu-symbolu POWSTANIA-POWSTAŃCA...



Basia Sapińska, narzeczonka Alka



Aleksander Dawidowski Alek

Basia do Alka:

*„Tak sobie pomyślałam, że jak się jedzie na rowerze, to się nie można całować, bo byśmy się zaraz wykopyrtnęli.
Prawda? Zresztą może kiedyś spróbujemy”*

Już nie wróci twój chłopiec

Już nie wróci twój chłopiec – dziewczyno,

Nie wróci...

***Padł na linii za Polskę, za sprawę,
Za zburzoną, skrwawioną Warszawę.***

Bił się mężnie i jak żołnierz zginął!

Tyś została i płaczesz dziewczyno,

I tak strasznie Ci serce się smuci.

Nie płacz, biedna, dziś łzy nie pomogą,

Na próżno...

Nie padł pierwszy i nie padł ostatni,

Ból zduś w głębi i zęby dziś zatnij

I idź dalej ciernistą swą ścieżką

W pierwszej linii, gdzie walczą żołnierze,

Służyć Polsce – jak oni dziś służą!

**Czekam na ciebie – czerwona zarazo,
Byś wybawiła nas od czarnej śmierci.
Byś nam, Kraj przed tym rozdarłszy na ćwierci,
Była zbawieniem – witamy z odrazą.
Czekam ciebie – ty potęgo tłumu
Zbydlęciałego pod twych rządów knutem
Czekam na ciebie, byś nas gnioła butem
Swego zalewu i hasel poszumu.
Czekamy na ciebie, nasz odwieczny wrogu –
Morderco krwawy tłumu naszych dzieci,
Czekamy ciebie – nie żeby ci spłacić,
Lecz chlebem witać na zburzonym progu...
Żebyś ty wiedział – nienawistny zbawco –
Jakiej ci śmierci życzymy w podzięce
I jak bezsilnie zaciskamy ręce,
Pomocy prosząc – podstępny oprawco,
Żebyś ty wiedział, jak to strasznie boli
Nas – dzieci Wolnej, Niepodległej, Świętej
Skuwać w kajdany łaski twojej przeklętej,
Cuchnącej jarzmem wiekowej niewoli...
Żebyś ty wiedział, naszych dziadów kacie,
Sybirskich więzień ponuro legendo,
Jak twoją dobroć kląć tu wszyscy będą
Wszyscy Słowianie – wszyscy twoi bracia.
Legła twa armia zwycięska, czerwona
U stóp, łun jasnych płonącej Warszawy
I ścierwią duszę syci bólem krwawym
Garstki szaleńców, co na gruzach kona...
Czekam na ciebie – nie dla nas, żołnierzy.
Dla naszych rannych – mamy ich tysiące
I dzieci tu są i matki karmiące
I po piwnicach zaraza się szerzy...
Miesiąc już mija od powstania chwili.
Łudzisz nas czasem dział twoich łomotem,
Wiedząc, jak ciężko będzie znowu potem
Powiedzieć sobie, że znów z nas zakpili.
Czekamy ciebie – Ty zwlekasz i zwlekasz.
Ty się nas boisz – i my wiemy o tem.
Chcesz, byśmy wszyscy tu legli pokotem,
Naszej zagłady pod Warszawą czekasz.
Nic nam nie zrobisz – masz prawo wybierać
Możesz nam pomóc, możesz nas wybawić,
Lub czekać dalej i śmierci zostawić.
Śmierć nie jest straszna – umiemy umierać,
Ale wiedz o tem, że z naszej mogiły
Nowa się Polska – Zwycięska narodzi.**

***I po tej ziemi nie ty będziesz chodzić,
Czerwony władco rozbestwionej siły.***



Pałacyk Michla, Wolska 40

***Pałacyk Michla, Żytnia, Wola
Bronią się chłopcy od „Parasola”.
Choć na „tygrysy” mają visy –
To warszawiaki, fajne chłopaki są!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
Pręż swój młody duch,
Pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
Pręż swój młody duch jak stal!
A każdy chłopak chce być ranny,
Sanitariuszki – morowe panny.
I gdy cię kula trafi jaka,
Poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!
Z tyłu za linią dekowniki,
Intendentura, różne umrzyki,
Gotują zupę, czarną kawę
I tym sposobem walczą za sprawę – hej!
Za to dowództwo jest morowe,
Bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
A najmorowszy z przełożonych,
To jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!
Wiara się bije, wiara śpiewa ,
Szkopy się złoścą, krew ich zalewa,
Różnych sposobów się imają,
Co chwila „szafę” nam posyłają – hej!
Lecz na nic „szafa” i granaty,
Za każdym razem dostają baty,
I co dzień się przybliża chwila,
Że zwyciężymy! i do cywila – hej!***

Modlitwa Warszawska
Artur Adam Międzyrzecki

Oto posągu rozbity kamień,
Oto umarłe ulice.
Święta Maryjo, módl się za nami
O amunicję.

Oto bezduszny serca egzamin.
Oto po dwakroć ruiny.
Święta Maryjo, módl się za nami
O karabiny.

Gdzież, są granice ludzkich doświadczeń,
Gdzież, jest zapłata rozwalin?
Święta Maryjo, nikt tu nie płacze,
Gniew tu się pali.

Noc nam śmiertelne okrywa rany -
Nim świt odsłoni nas błady,
Święta Maryjo, wstąp razem z nami
Na barykady.

Oto nam huczą strzały armatnie,
Na szaniecach Żelaznej Bramy,
Święta Maryjo, w palbie ostatniej
Módl się za nami.

1 VIII 1944



PAMIĘTAMY

***Pamiętaj: nie wolno ci zwątpić
w wolność, co przyjdzie, choćbyś padł.
Pamiętaj, że na ciebie patrzy
ogromny i zdumiony świat.***

***I wiedz, że krokiem w nędznym bucie
jak pomnik dziś w historię wrastasz.
I wiedz, że w sercu twoim bije
uparte serce tego miasta.***

***Choćby zawiodła wszelka pomoc,
choć przyjdą dni głodu i moru;
ostatniej stawki nie przegramy
– stawki naszego honoru.***

***Warszawa, około 30. sierpnia 1944 r.
Stanisław Marczak***

– Malarz powinien być poetą –

To malarze kształtowali postawy, obdarzali czuciem zapomniane antyczne cnoty, wskrzeszali romantyczne mity... stworzyli powstańca wyruszającego do walki o wolność i Kobietę-Polkę pozostawioną... Tak powstała apoteoza powstańca... i pożegnań.



Pożegnanie powstańca

Artur Grottger

Artur Grottger – reprezentant późnego romantyzmu, znany był z tego, że często malował Powstanie Styczniowe. „Jak mnie to powstanie na duchu wskrzesiło, jak z odmetów wyrwało, wskazało drogę i natchnęło do pracy” – są to słowa, które artysta napisał do swojej narzeczonej. Pożegnanie odbywa się na ganku szlacheckiego dworku. Żegnająca niewiasta do konfederatki powstańca przypina białe - czerwone rozetki. Jest pełna niepokoju o los kochanego, choć stara się tego nie okazywać. Może zdradza ją tylko czarna suknia. Żegnając się, czyni na czole powstańca znak krzyża.

...To malarze i poeci kształtowali postawy pożegnań... i pamięci...





Amfora czerwonofigurowa autorstwa malarza Gigantomachii, połowa V w. p.n.e, przedstawiająca scenę pożegnania wojownika z żoną i ojcem



Pożegnanie Hektora z Andromachą, Angelica Kauffman II połowa XVIII wieku



Pożegnanie Hektora z Andromachą

John Flaxman 1793 r.

*Zgubi cię twoja odwaga szalony! Ty nie masz litości
Ani nad dzieckiem nieletnim ani nade mną nieszczęsną,
Wkrótce już wdową po tobie. Bo cię zabiją Achaje,
kiedy cię wszyscy osaczą. A ja niech lepiej spoczywam
W ziemi niż ciebie utracę!*

Wojna zmienia człowieka, front wydobywa w ludziach nowe cechy, ale prawda jest taka, że ten wycinek życia jest najślabszy i najbardziej chaotyczny.



Pożegnanie Telemacha

Jacques-Louis David



Chodkiewicz żegnający żonę Annę wyruszając na bitwę pod Chocimiem

Józef Oleszkiewicz

Józef Oleszkiewicz – klasycystyczny malarz scen historycznych i portrecista, propagator idei mistycznych



Pożegnanie Jana III Sobieskiego z rodziną

Wojciech Gerson



Pożegnanie przed pójściem na wojnę

January Suchodolski

January Suchodolski był artystą znanym, jako malarz koni, które dzięki niemu pojawiają się po raz pierwszy w sztuce jako samodzielny temat.



Pożegnanie Wacława z Marią

Józef Simmler

Józef Simmler – malarz portrecista. Jego obrazy wyróżniały się niezwykle dbałością o szczegóły i trafną charakterystyką modela. Artysta malował też obrazy religijne i historyczne. Powyższe dzieło jest jedną z lustracji do utworu „Maria” Antoniego Malczewskiego.

*Wacław dziki, mężny wśród dzikiej natury
Wiedzie hufce do chwały – czegoż tak ponury?
Śpiewa mu głośno wicher, a Wacław w nim nieraz
Lubił kąpać swe oczy – czemu spuszcza teraz?
Smutny on, zamyślony, choć pełen ochoty,
Nie spojrzął nawet jeszcze w swoje wierne rotty,
A dlaczego? Sam nie wie – tylko, że mu sława
Łzami Marii splakana, przed oczami stawa.*



Pożegnanie

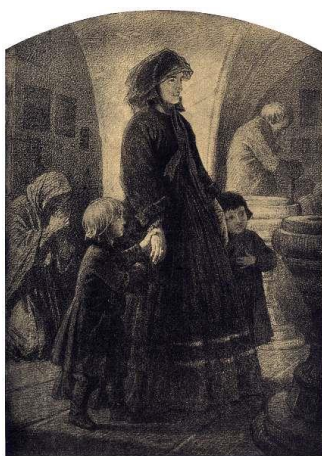
Artur Grottger



Pochód na Sybir – pożegnanie Europy

Artur Grottger (1837-1867), nie brał czynnego udziału w Powstaniu, nie widział leśnych pobożowisk i nie doświadczał mężnych starć. Nie był także świadkiem zasmucających wypadków warszawskich lat 1861-62, jakich budzący grozę przebieg dał asumpt do podjęcia heroicznej styczniowej insurekcji.

Do przebywającego w Wiedniu artysty, krwawe strzępy polskiej rzeczywistości docierały w postaci wstrząsających relacji naocznych świadków oraz w doniesieniach krakowskiego „Czasu”. Wyzwołyły one w twórcy uczucia patriotyczne tak silne, że powstałe ich skutkiem kartony, dzięki sugestywnemu natężeniu idei, szlachetnej sile wyrazu i przejmującemu realizmowi, przekonują, iż Grottger znajdował się w samym centrum tych historycznych wydarzeń, donosząc o ich biegu z iście reporterską przenikliwością. Robiłem niezliczone mnóstwo rzeczy dla hrabiów, książąt, królów i pięknych kobiet, a pomimo to czas był stracony – tak z goryczą oceni swoje malarstwo z lat poprzedzających publikację pierwszego narodowego cyklu, zatytułowanego Warszawa I (1861). Stanisław Tarnowski, już w 1872 roku, określił serię obrazów, poświęconych epopei powstańczej na Litwie (Lithuania) mianem „cudnego poematu”, nazywając ich twórcę „jedyną może postacią poetyczną” na tle pokolenia. Używanie terminologii o proveniencji literackiej w odniesieniu do dzieła sztuki było oczywistym piętnem epoki, w której rola literatury, zwłaszcza świętej poezji wieszczów w rozszarpanej zaborami ojczyźnie nie pozwalała się równać z niczym. „Malarz – nawoływał w 1841 roku Ryszard Berwiński – powinien być poetą, powinien tak samo idee swoje i pomysły wcielać w postaci zmysłowe, widzialne, jak je poeta wciela w niewidzialny dźwięk słowa”.



*Wdowa
Artur Grottger*



Pożegnanie Europy

Aleksander Sochaczewski

We wsi Rieszoty na Uralu, w pobliżu Transsyberyjskiej linii kolejowej Moskwa - Władywostok, stoi kamienny obelisk o dwu drogowskazach. Jeden z napisem Europa, zwrócony jest na zachód, a drugi z napisem Azja, wskazuje wschód. Obelisk ten przez długie lata był świadkiem pożegnań zesłańców na Syberię z ich rodzinami. Pośród zesłanych znalazł się student Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych – Aleksander Sochaczewski.

Po zamachu na Księcia Konstantego, podczas rewizji w mieszkaniu Sochaczewskiego znaleziono broń, nielegalną prasę i ulotki, za co skazano go na śmierć.

Ponieważ był niepełnoletni, uznając to za okoliczność łagodzącą, Księżę zamienił tę karę na 22 lata katorgi w kopalniach Syberii. O zamianie tego wyroku skazaniec dowiedział się pod szubienicą. Teraz czekał go katorżniczy marsz na Syberię i długie lata ciężkiej pracy. Artysta nie załamywał się, szukał zajęć, które pomogłyby mu przetrwać. Postanowił, że musi przeżyć, żeby pokazać kiedyś światu ogrom cierpień polskich zesłańców. Tak narodził się pomysł malowania ilustrowanego pamiętnika. Po dwudziestu latach skończyła się ta gehenna zesłania. Zaczął więc całymi godzinami malować – bez snu i bez jedzenia. Pracował z ogromną pasją, jakby się obawiał, że dzieła swego nie dokończy. Dzięki temu powstała kolekcja syberyjska, którą artysta wystawił w Londynie. Obraz Pożegnanie Europy wzbudził tam największe zainteresowanie.



Pożegnanie

Antoni Piotrowski

Antoni Piotrowski – malarz scen rodzajowych i historycznych, tworzący w II poł. XIX i na początku XX wieku.



Pożegnanie

(autor nieznany)



Pożegnanie Kozaka

Józef Brandt



Do widzenia

Józef Brandt

Józef Brandt był jednym z przedstawicieli polskiego malarstwa patriotycznego. Uważano go za mistrza szczegółów. Artysta najczęściej malował sceny batalistyczne, w których najważniejszy był koń w efektownym ruchu i barwne postacie jeźdźców podczas bitwy. Akcja obrazów rozgrywała się głównie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej w XVII wieku. Była to epoka najazdów tatarskich i kozackich wojen. Inspiracje malarz czerpał z dokumentów historycznych i literatury. Na ich podstawie tworzył własne malarskie wizje.



Pożegnanie

Władysław Bakalowicz



Pożegnanie

Władysław Bakalowicz



Pożegnanie

Jerzy Potrzebowski



Pożegnanie

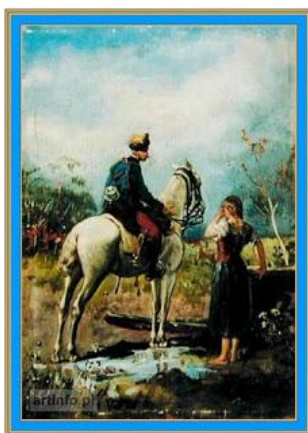
Alfred Wierusz- Kowalski

Alfred Wierusz-Kowalski podejmował tematykę kresów ze szczególnie ulubionymi scenami z polowań i napadów wilków. Malował obrazy ilustrujące życie polskiej prowincji, jarmarki i sceny batalistyczne.



Pożegnanie

Jacek Malczewski



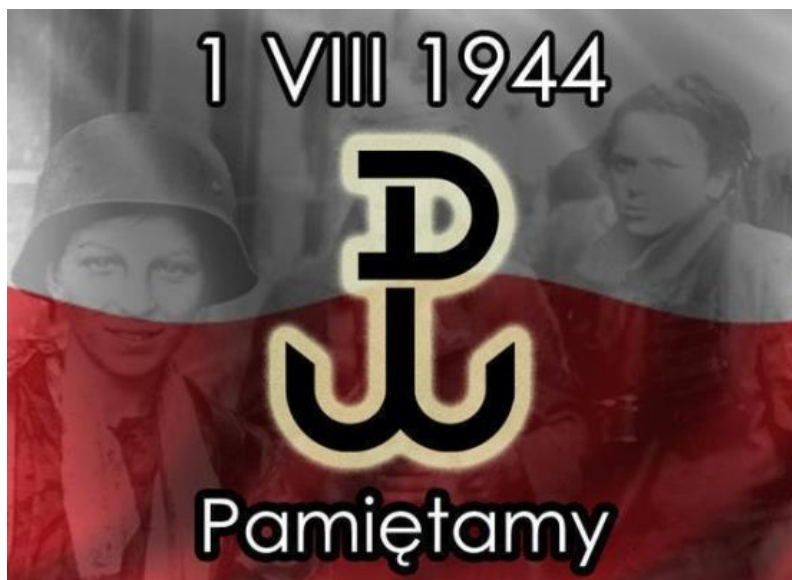
Pożegnanie z dziewczyną



Wojciech Kossak



Na obrazach Wojciecha Kossak – batalisty i malarza koni bohaterami pożegnań są żołnierze i ich dziewczyny. Obecny jest oczywiście również koń.



***...A gdy miną już dni
Walki, szturmów i krwi,
Bratni legion gdy z Anglii powróci,
Pójdzie wiara gromadą, Alejami, z paradą,
I tę piosnkę szturmową zanuci.
Panien rój, kwiatów pęk i sztandary,
Równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży,
Alejami, z paradą będziemy szli z defiladą
W wolną Polską, co wstała z naszej krwi.***



Powstańcze Epitafium

Powstańcza poezja... należą do niej zarówno epickie poematy jak i okolicznościowe, żołnierskie piosenki układane na barykadach. Wśród powstańczych autorów znajdujemy poetów z panteonu historii literatury jak i bezimiennych powstańców; bywa, że jedynym śladem istnienia tych ostatnich są właśnie ich wiersze.

Poezji Powstania Warszawskiego nie sposób zamknąć w ścisłych ramach czasowych – od 1. sierpnia do 4. października 1944 r. Podziemne życie literackie trwało przez całą okupację, rozwijały się podziemne wydawnictwa. Wielu twórców, jak Waław Bojarski czy Andrzej Trzebiński, odeszło wcześniej, lecz ich wierszy nie można oddzielić od twórczości powstańców. Niektórzy, jak Krzysztof Baczyński odeszli już w pierwszych dniach Powstania.

„Jeszcze nie mogę pojąć nie tego, że my żyjemy, ale że oni poginęli” napisał po wyjściu z obozu koncentracyjnego Tadeusz Borowski. Jeszcze dziś trudno pojąć – już nie to, że zginęli, lecz, że aż tyle nam pozostawili...

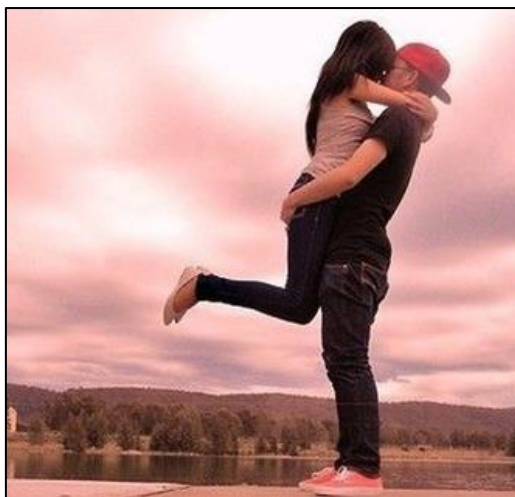
***...Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne – obraz dni,
które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.***

K.K. Baczyński 15 VI 1943 r.

***I tak w wodę się chyląc na przemian
popłyniemy nieostrożnie w zapomnienie,
tylko płakać będą na ziemi
zostawione przez nas nasze cienie***

K.K. Baczyński





Chwila pożegnania nie jest najgorsza. Najgorsza jest chwila po niej, kiedy uświadomimy sobie, że coś bezpowrotnie zniknęło z życia.



*Ukraińska para podczas pożegnania. Mężczyzna wstępuje w szeregi oddziału specjalnego „Azow”
...tylko koni, tylko koni, tylko koni brak...*



Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43